GAZETA LWOWSKA.

We środę **Nr. 65.** 1. czerwca 1831.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 23. maja.* —

Raport wodza naczelnego do rządu narodowego, z Długiego Siodła dnia 17. maja r. b.

Mam zaszczyt donieść rządowi narodowemu, iż na dniu 12. maja wojsko opuściło wieczorem swoje stanowiska pod Kałuszynem dla rozpoczęcia działań zaczepnych między Bugiem i Narwią.

Pod Jędrzejowem pozostał z jednym korpusem jenerał Umiński dla zakrywania tego ruchu i przystępu do Pragi. Tenże jenerał atakowany nazajutrz, to jest 13. maja, pod Jędrzejowem, przez znaczną część sił marszałka Dybicza, stawił im jak najmężniejszy opór i nieprzyjaciel cofnął się do swojego dawnego obozu między Kostrzynem i Liwcem.

Tymczasem ja z głównem wojskiem maszerowałem kilką kolumnami, które przeszły Narew i Bug po mostach, postawionych pod Zegrzem i Sierockiem. Dnia 16. czoła naszych kolumn spotkały przednie straże gwardyi we wsiach Poręby, Przetycza i Długie Siodło. — W Porębach szwadron 4. pułku strzelców konnych uderzył na szwadron strzelców konnych gwardyi, rozbił go, pojmał 10. niewolników i 60 koni. — Na drugim zaś trakcie, jenerał Jankowski rozpoczął atak we wsi Przetyczy. — Nieprzyjacielska przednia straż broniła się uporczywie, szczególniej strzelcy finlandzcy sami Szwedzi, zwłaszcza we wsi Długie Siodło, przecież dzielnie atakowany przez przednią straż jenerała Jankowskiego, nieprzyjaciel został wyparty ze wszystkich swoich stanowisk tak korzystnych w kraju poprzecinanym i borami okrytym.

Marsz kolumny wcale zatrzymanym nie został. Bój na téj drodze ustał dopiéro o godzinie 9téj wieczór za wsią Plewki. — Nieprzyjaciel zostawił 20 kilku zabitych i 40 jeńców z jednym oficérem. My mieliśmy 5 zabitych i kilku rannych; ale między tymi ostatnimi dwóch oficérów, porucznika Wolskiego, adjutanta jenerała Rybińskiego, i mojego adjutanta przybocznego, kapitana Tomasza Potockiego, który prowadząc do ataku pluton Krakusów mojéj eskorty, ugodzony został w głowę strzałem finlandzkiego strzelca.

Dzisiaj wojsko nasze postępuje naprzód. O potyczce jenerała Umińskiego pod Jędrzejowem i następnych jego działaniach, będę miał zaszczyt zdać rządowi narodowemu obszérniejszy raport.

Gwardyje wszędzie się spiesznie cofają. Oddziały nasze zajmują Szczuczyn, Mężenin, a po nad Bugiem posuwają się aż po za Ciechanowiec, kilka mil za dotychczasową granicę królestwa. Spieszny ten odwrót jest połączony z wielką stratą Rossyjan. Co chwila wpadają w ręce nasze jeńcy, furgony, bagaże i zapasy różnego rodzaju. W Łomży zabrano magazyny i znaczny zapas broni, który się tam z powodu szpitali zgromadził. Pod Mężeninem chciała się tylna straż opiérać, lecz została rozbita. Główny korpus gwardyi cofa się ku Białemu Stokowi. Również w Nurze i w Ciechanowcu zabrano magazyny zboża, siana i soli. Liczba jeńców z gwardyi dochodzi do 700.

Feldmarszałek Dybicz dnia 21. b. m. w nocy zaczął z główną siłą cofać się za Bug przez Grannę.

W Lubelskiém stoją Rossyjanie po nad Wisłą, i ucierają się przez tę rzekę z naszą piechotą, gdyż strzały przenoszą teraz przez koryto, wązkie z powodu małéj wody.

Wieść dnia 22. b. m. biegała o zabraniu bagażów wielk. ks. Michała, o znacznem zwycięztwie pod Tykocinami i t. p. Rząd nic o tém nie odebrał.

Senat podał jako kandydatów na obrać się mających 4rech nowych wojewodów kasztelanów: Gliszczyńskiego, Kochanowskiego, Małachowskiego, Paca, Sołtyka Stanisława, Męcińskiego, Wodzyńskiego, Ostrowskiego, Bnińskiego, Potockiego, Nakwaskiego i Sierakowskiego.

Sąd wojenny wojewódzki po ponowieniu inkwizycyi na osobie Rafała Cichockiego i na zasadzie tychże samych dowodów, na jakich wspiérał się wyrok sądu wojennego nadzwyczajnego warszawskiego, skazał podobnież oskarżonego na karę śmierci.

Na posiedzeniu sejmowém dnia 21. b. m. piérwszy raz zasiedli ministrowie na przeznaczonych

sobie miejscach w izbie poselskiéj dla dania objaśnień w materyjach przedwstępnych, do czego jakeśmy już donosili, przeznaczone są dni sobotnie. Obok nich zajął także miejsce radzca stanu Wielopolski. Najprzód zajęto się skargą Henryka hr. Łubieńskiego, wniesioną przez jw. Walentego Zwierkowskiego, o przyspieszenie wyroku w sprawie Józefa Lubowidzkiego, o ułatwienie ucieczki Mateuszowi Lubowidzkiemu, niegdyś wice-prezydentowi miasta Warszawy. Z objaśnienia ministra sprawiedliwości, równie jak z dyskussyi okazuje się, iż sprawa ta dla tego nie jest dotychczas rozsądzona, że sądy dla niedostateczności przepisów usuwają się od jéj rozstrzygnienia.

Następnie jw. Leduchowski odpowiadał na głos jw. Niemojewskiego, miany na posiedzeniu dnia 18. b. m. Jw. poseł Dębowski zapytał radzcę stanu Wielopolskiego, dla czego zajął na ławce ministryjalnéj miejsce, kiedy dał słowo, że na niéj zasiadać nie będzie, skoro zastępca ministra spraw zagranicznych, hr. Małachowski, opuścił ten wydział.

Hr. Wielopolski w odpowiedzi swéj oświadczył, iż słowo to dał z warunkiem, jeżeliby jw. Niemojewski został przy sterze wydziału spraw wewnętrznych.

J. wiel. Klementowicz zapytał ministra skarbu o przyczynę trudności wymiany biletów kasowych. Minister odpowiadał i kilku członków zabierało głos, lecz dyskussyja nieukończona została do środy dnia 25. b. m. odłożoną.

— Z tamtąd d. 24. maja. —

Dnia 21. b. m. nad wieczorem, piechota nasza weszła wstępnym bojem do Tykocina i rozbiła bataliony grenadyjerów gwardyi, chcące bronić długiéj grobli, która się za tém miastem ciągnie przez błota Narwi. Atak był tak gwałtowny, iż Rossyjanie nie zdołali zniszczyć za sobą mostu i przednia straż nasza przeszła nizwłocznie za Narew.

Miał tu sposobność odznaczyć się świeżo przybyły pułkownik francuzki Langermann, który mając konia pod sobą ubitego, szedł pieszo na czele batalionu do ataku na bagnety.

W tymże dniu między Ciechanowcem a Surażem, wojsko nasze napotkało oddziały Dybicza, ciągnące spiesznie od Bugu, ażeby się gdzie za Białym Stokiem połączyć z gwardyją. — Kilkotysięczny oddział Rossyjan pod dowództwem jenerała Sacken, odcięty od gwardyj, cofa się w Augustowskie, ścigany przez jenerała Sierakowskiego.

Z Podlaskiego Rossyjanie zupełnie ustępują; jenerał Umiński zajął wczoraj Siedlce; część jazdy ściga ich traktem na Międzyrzecz.

Zaczepne ruchy naczelnego wodza tak były zręcznie wykonane, iż się o nich feldmarszałek Dybicz dopiéro we 4 dni po ich rozpoczęciu dowiedział. Témi ruchami wojska w różne strony, kierował wódz naczelny z środkowego punktu, i miał dnia wczorajszego główną swoję kwaterę w Sniadowie.

Z Lubelskiego oddziały korpusu jenerała Rüdigera znowu się za Bug dnia 17. cofnęły; albo dla posunięcia się ku Brześciowi, lub téż, że tyły jego są zagrożone.

Gazeta Warszawska z dnia 14go maja zawiéra następujące uwiadomienie: Komissyja rządowa spraw wewnętrznych i policyi, ogłosiła udzielonè sobie przez ministra spraw zewnętrznych rozporządzenie prezydenta W. Księstwa Poznańskiego, przesłane pruskiemu jeneralnemu konsulowi w Królestwie Polskiém, względem środków ostrożności, mających być zachowanémi przez osoby do Pruss jadące, przeciw okazującéj się w naszym kraju cholerze: »Uwiadomiam niniejszém, że królewskie ministeryjum medycyny i policyi upoważniło mię, przedsięwziąć środki ostrożności, dla zapobieżenia dalszym postępom cholery za granicę królestwa. Art. 1. Granica od strony Królestwa Polskiego jest od tego momentu zamknięta i każde pokuszenie się do przejścia jéj będzie zbrojną ręką oddalane. Art. 2. Tylko dwa punkta, mianowicie Strzałkowo w obwodzie wrzesznickim, i Podzamcze w obwodzie ostrzeszowskim, przeznaczone są do przebywania granicy. Art. 3. Poczta między Warszawą a Wrocławiem nie może iść na Kalisz. Bieg poczty musi być połączony między Piotrkowem, Kempen i Wrocławiem; i granica od strony kaliskiéj jest całkiem zamknięta. Art. 4. W Strzałkowie i Podzamczu ustanowione są kwarantanny i kontumacyje, w których przybywające z Królestwa Polskiego osoby przepisany czas przepędzać i przepisom policyjnym uczynić zadosyć są obowiązane. Art. 5. Do kwarantanny przyjmowani będą tylko podróżni z ludźmi i efektami; konie zaś muszą na granicy pozostać. Art. 6. Opłata kwarantanny wynosi codziennie 15 śrebr. groszy, czyli 3 złp. od osoby. Koszta utrzymania będą osobno likwidowane. W Warszawie dnia 4. maja 1831. Jeneralny dyrektor poczty i policyi: (podp.) Czarnocki.«

Z głównéj kwatéry feldmarszałka hr. Dybicza w Żukowie d. 6. maja: »Przy odwrocie z Mińska zmienił feldmarszałek hr. Dybicz dane z początku do tego pochodu rozkazy i kazał głównemu wojsku z Kałuszyna, gdzie główna kwatéra była w d. 28. kwietnia, ruszyć w d. 29. drogą do Chojeczna, a w d. 2. maja do Żukowa, niedaleko Liwca (na południe Mokobodów), pod-

czas gdy słabsza kolumna powinna była iść gościńcem od Siedlec do Mengosów. Podczas odwrotu, Polacy, których z początku nie było widać, ukazali się raptem w d. 1. maja przed lasem na drodze do Kałuszyna, między Jabłonną i Suchą, rozpoczęli potyczkę dla rozpoznania blizko z 12 batalijonami piechoty i 6 do 8 szwadronami jazdy, która trwała dwie godziny, a w której pułkownika Sierakowskiego zabito, a 3 oficerów w niewolę wzięto.«

Do Żukowa przybywszy przedsięwziął także i hr. Dybicz rozpoznanie i posuwał takowe w d. 3. maja na drodze kałuszyńskiej do Jabłonny, a w d. 4. na drodze stanisławowskiej aż do Majdanu. Polacy w tych obudwóch zdarzeniach unikali stanowczej bitwy. Wojsko rossyjskie zajęło w d. 6. maja następujące stanowisko: pierwszy korpus Pahlena I., będące pod rozkazami Pahlena II., 18 batalijonów i 30 szwadronów, korpus grenadyjerów, oddzielny korpus gwardyi cesarzewicza i 36 szwadronów hr. Witta pod Żukowem i Chojecznem przed czołem obozu, zasłonionym moczarną rzeczką. Pod Suchą jest szaniec przedmostowy, dobrze obwarowany, a przed tym na drodze do Kałuszyna i Stanisławowa stoją przednie straże. Inna straż przednia zasłania pod Mingosami drogę pocztową ze Siedlec i lewe skrzydło wojska. Korpus gwardyi cesarzewicza Michała stoi na dawnem stanowisku pod Łomżą, a jenerał Sacken pod Ostrołęką. Pod Kockiem jest podwójny szaniec przedmostowy na Wieprzu dla utrzymania związków z jenerałem Krentz, który ma ciągle obowiązek utrzymywać wolną od nieprzyjaciół okolicę Lublina i kraj na prawym brzegu Wisły i przecinać związki załogi Zamościa z Wisłą. W tym stanowisku pozostanie wojsko rossyjskie, dopóki nie zostaną urządzone ruchome magazyny wojska, potém, a szczególniéj gdy powstanie w tylnych prowincyjach będzie ułumione, zamyśla rossyjski feldmarszałek zciągnąć wszystkie siły i z tymi ruszyć ku Warszawie. Dla zasłonienia Siedlec będą i przed Terespolem szańce założone. (Póżniejszy raport z dnia 15. juześmy w przeszłym numerze umieścili.)

Dziennik powszechny krajowy umieścił następującą wiadomość: »Z obozu naprzeciw Puław d. 12. W téj chwili przechodzi korpus jenerała Dziekońskiego na prawy brzeg Wisły. Wysłane patrole donoszą, że Rossyjanie cofają się z Kaźmierza.«

Gazeta Warszawska pisze: »Do téj chwili nie mamy urzędowéj wiadomości o zdarzeniach w dniach ostatnich, a szczególniéj o bitwie stoczonéj przez jenerała Chrzanowskiego w okolicy Lubartowa, o któréj już od dni kilku biegają wieści. Poruszenia przedsięwzięte przez feldmarszałka Dybicza na lewém jego skrzydle, dały powód, jak słychać, do stosownych z naszéj strony obrotów, które dotąd bez przeszkody i znacznego zdarzenia wykonane były. Potyczka pod Kałuszynem w d. 13. maja zaszła między małemi oddziałami. Z naszéj strony był pułk grenadyjerów byłéj gwardyi, trzeci pułk strzelców konnych i część jazdy korpusu jenerała Umińskiego. Mówią, że Rossyjanie rozpoczęli bój, mianowicie pułki gwardyi litewskiéj i wołyńskiéj, które podczas wybuchnienia rewolucyi były w Warszawie, a teraz z zaciętością z nami walczą. Nasz pułk grenadyjerów uderzył w téj potyczce z bagnetem i zrządził nieprzyjacielowi znaczną stratę. Z naszéj strony utraciliśmy nie wielu; wszelako dotkliwą jest strata majora Serkowskiego z pułku grenadyjerów. Dowódzca tego pułku, podpułkownik Niewęgłowski w skutek otrzymanéj kontuzyi przywieziony do Warszawy.«

Dostrzęgacz Austryjacki z d. 25. maja donosi: Podług wiadomości z nadgranic Galicyi z d. 20. b. m. znajdował się jenerał lejtnant Rüdiger w d. 18 w Włodzimierzu, i w skutek rozkazu od feldmarszałka hr. Dybicza miał w d. 19. przejść Bug, aby się w kierunku ku Uchaniom posunął i połączył się z jenerałem Kreutz. Jenerał Kajsarów, stojący z trzecim korpusem pod Dubnem, odebrał rozkaz rozciągnąć się ku Bugowi i kraj ten oczyścić od powstańców, którzy w małych hufcach przeciągają.

Rossyja.

Rozkazem dziennym cesarza jmci z d. 3. z. m. jenerałowie majorowie Manderstern I., dowódzca 1széj brygady 1széj dywizyi piechoty, i Obruczew II., jenerał od służby w wojsku czynnym, posunieni zostali do stopni jenerałów lejtnantów w nagrodę ich odznaczenia się w bitwach przeciw rokoszanom polskim; piérwszy z tych jenerałów mianowany jest szefem 1széj dywizyi piechoty, a drugi zatrzymuje swoje dotychczasowe obowiązki.

Tym samym rozkazem dziennym raczył cesarz jmć mianować jenerała jazdy hr. Pahlena, dowódzcę 2go korpusu piechoty, szefem całéj jazdy wojska odwodowego, a jenerał jazdy baron Kreutz, dowódzca 5go korpusu jazdy odwodowéj, mianowany komendantem 2go korpusu piechoty. Jenerał lejtnant Gerve, szef 16stéj dywizyi piechoty, mianowany szefem 1széj dywizyi tegoż samego wojska. Jenerał major z orszaku cesarza, baron Delinghausen, mianowa-

ny szefem sztabu jeneralnego 2go korpusu piechoty, zastępując jenerała majora Hatfort, który przechodzi w tym samym obowiązku do 6. korpusu; jenerał lejtnant Welijaminów II., który go pełnił, umieszczony w orszaku wojska.

Reskryptem z d. 19. kwietnia (1. maja) raczył cesarz jmć mianować kawalerem orderu ś. Włodzimierza 2giéj klassy jenerała lejtnanta księcia Łopuchina, szefa 1széj dywizyi huzarów, i jenerała majora Dehn I. w obowiązku szefa inżynijerów wojska czynnego.

Według opinii rady państwa z d. 10. z. m., przez cesarza jmci potwierdzonéj, wszyscy włościanie, którzy wybrani są przez gminy wsi na asessorów w sądach krajowych i innych, nie mają być do rekrutów oddawani, dopóki te urzędy sprawują. Ci zaś, którzy lat 9 bez nagany służą, będą co do osoby swojéj zupełnie od obowiązków służenia w wojsku uwolnieni.

Wiadomości z Petersburga z d. 10. maja donoszą: »Przez rozkaz najwyższy, dany do komitetu ministrów z dnia 19. (31.) grudnia 1825 zostawiono było cesarzewiczowi w. księciu Konstantemu Pawłowiczowi, w gubernijach: Mińskiéj, wołyńskiéj, podolskiéj, wileńskiéj i grodzieńskiéj, niemniéj w prowincyi białostockiéj potwierdzać sędziów porządku (kapitanów sprawników) na ich urzędach. Podczas wybuchłych rozruchów w Warszawie zalecił cesarzewicz szefom wspomnionych gubernij i prowincyi Białostoku, aby w sprawach wyższego wymagających rozpoznania, udawali się do ministerstwa spraw wewnętrznych; w skutek tego nadeszły do tego ministeryjum przedstawienia do mianowania i uwolnienienia sędziów porządku. Z powodu takiego przedstawienia, tymczasowie kierujący ministerstwem spraw wewnętrznych, sekretarz stanu Nowosilców podał do komitetu ministrów o upoważnienie go, aby mógł sędziów porządku w pomienionych gubernijach i prowincyi Białegostoku umieszczać i oddalać, tak długo, dopóki jego cesarzowiczowskiéj mości nie będzie się podobało znowu tém się trudnić. Postanowienie w téj mierze komitetu ministrów raczył cesarz jmć w d. 31. marca (12 kwietnia) w tém potwierdzić, że ministeryjum spraw wewnętrznych upoważnić może, aby samo od siebie wydawało nominacyje i uwolnienie od służby sędziów porządku we wszystkich gubernijach zachodnich i w prowincyi Białegostoku.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Wydział, któremu powierzony jest dozór uroczystości, którą ku czci króla jmci mają wyprawić w Guildhal, zebrał się w d. 10. maja, dla odebrania od króla odpowiedzi na prożbę, iżby raczył przybyć na tę uroczystość. Prezes czytał przez ministra spraw wewnętrznych do lorda majora adresowany list, w którym mocny żal wyraża króla, iż dla osłabionego zdrowia nie może na teraz przyjąć tego zaproszenia, przyczém minister dodaje, że co się dotycze zarzutów czynionych lordowi majorowi w pismach publicznych z powodu powszechnéj iluminacyi, upoważniony jest do oświadczenia, że tylko sam wzgląd na zdrowie spowodał króla zrzec się ukontentowania i nie przyjąć zaproszenia. Dokument ten miał być w d. 12. maja zebranéj radzie gminnéj czytany.

W d. 12. maja wiedziano o 505 wyborach, z których reformatorowie liczyli 305 głów, a ich przeciwnicy 200, tak, że większość za pierwszymi wynosiła 105 głosów.

Z Limerick piszą, że przed kilką dniami miał być pojedynek niedaleko Ennis między panami O'Gorman Mahon i Steel, lecz nie dopuścili do tego sekundanci ostatniego. Na miejscu przeznaczonym na pojedynek znajdowała się wielka liczba gorliwych stronników pana O'Gorman Mahon, przez co wspomniony sekundant był spowodowany, wstrzymać pana Steel, aby się nie bił, albowiem trzebaby się obawiać gwałtów od widzów, gdyby przeciwnika spotkało nieszczęście. Daléj donoszą z Limerick o przybyciu tamże O'Connella z Clare. W Ennis oczekiwała deputacyja aby go prosić, iżby wystąpił jako kandydat do wyboru za Tiperary, co odmówił, dopóki się nie dowie jak poszło w Kerry, albowiem jeźliby go tamże obrano, nie byłoby naturalnie o Tiperary ani wzmianki.

Dziennik niedzielny (*Atlas*) donosi: »Przybyła w d. 14. maja poczta lizbońska przywiezła nam doniesienie o nadejściu eskadry angielskiéj na ujście Tagu. Instrukcyje dowodzącego oficera są téj osnowy, aby drogą zwyczajną żądać kategorocznéj odpowiedzi na żądania rządu angielskiego, bez tracenia czasu na układach. Dowódzca ma ważną władzę; w razie, gdyby konsul angielski uznał za potrzebę wziąść na okręt, eskadra natychmiast tak postąpi, jak Anglija zwykła czynić, kiedy bandera jéj jest obrażoną lub osoby jéj poddanych uciskane. Listy z Lizbony, których dokładności nie chcemy zaręczać, mówią, że Anglija żąda wynagrodzenia za okręty angielskie, wzięte pod Terceirą, z kosztami pobytu i innémi aż do dnia, w którym wynagrodzenie nastąpi; daléj oddalenia kapitana portugalskiéj fregaty »Diana«, który owe okręty zabrał; oddalenia trzech sędziów, którzy wydali wyrok na uwięzienie sług kupców angielskich; nakoniec wynagrodzenia tym sługom za obelgi, których musieli doznawać i dostatecznego uspra-

wiedliwienia się za obrazę ich panom wyrządzoną. Z resztą żądania te mają być przez Gazetę lizbońską ogłoszone; a jeźli w trzech dniach nie nastąpi satysfakcyja, natenczas konsul angielski uda się na pokład eskadry, a dowódzca pocznie zabiérać wszystkie okręty portugalskie. — Spodziewają się, że żądania Anglii będą wypełnione. Oprócz Anglii i Francyi, i stany Ameryki północnéj żądają także po rządzie Dom Miguela zadosyć uczynienia za obrazę sobie wyrządzoną, i takowe mają być większe, niżeli Francyi i Anglii; dla tego Portugalija jest zagrożoną jeszcze przez innego nieprzyjaciela pod postacią trzech fregat amerykańskich.

Podług *Courrier* z d. 14. z. m. odebrano z Lizbony wiadomość, że tameczny rząd dał zupełną satysfakcyją, jaką Anglija żądała za obrażę angielskim poddanym wyrządzoną.

Paganini przybył do Londynu w d. 14. maja.

Gazeta filadelfijska donosi o przybyciu bliźniąt Siamczyków w sposobie następującym: Jeden z bliźniąt Siamczyków przybył tu w poniedziałek w towarzystwie swojego brata.

Francyja.

W d. 15. maja odprawił król mustrę gwaryyi narodowéj paryzkiéj, na polu marsowém, która dla złego powietrza dwa razy była odkładana, przy wielkim natłoku publiczności. Gwardyja narodowa czyniła obroty, a potém defilowała przed królem. Król jmć dał własną ręką trzem gwardzistom narodowym, którzy w ostatnich rozruchach kamieniami byli ranni, krzyże legii honorowéj i stósownie do postanowienia z d. 13. przesłał burmistrzom dwunastu obwodów Paryża, jakoteż podprefektom z Sceaux i Saint Denis medale krzyżów lipcowych dla rozdania ich tym osobom, którym te nagrody narodowe były przyznane. Król oświadczył upodobanie z gorliwości patryjotycznéj, jaką się gwardyja narodowa odznacza we wszystkiém, co się dotycze robienia bronią, karności i uległości, przez list pisany do jenerała Lobau. Król przy téj sposobności oświadcza gwardyi narodowéj dzięki narodu, jakoteż swojéj gwardyi za czynność, wytrwałość i zimną krew, z jakiemi śród dotkliwych stosunków w ciągu 9 miesięcy wszystkie zamachy do rozruchów utłumiały i tak silnie przyczyniły się do utrzymania porządku.

Postanowienie królewskie nakazuje utworzyć nowy pułk piechoty ze 4 batalijonów; do tego pułku wcielonych będzie 3000 ochotników znajdujących się w Algierze. Słychać, że założone będą nowe linije telegraficzne, mianowicie z Paryża do Nismes przez Avignon. Przez to środkowe części Państwa będą miały bezpośrednie związki z Paryżem.

Postanowienie królewskie z d. 14. maja obejmuje dziewięć odmian w urzędach prefektów, z których cztérech zostało przeniesionych, a pięciu nowo mianowanych.

Z Ajaccio w Korsyce donoszą pod d. 3. maja, że tamże wieczorem d. 1. maja z powodu imienin królewskich znaczne zajść miały rozruchy. Liczne kupy potworzyć się miały przed ratuszem i wołać: »Niech żyje Napoleon II.!« Wystawiony łuk tryjumfalny został obalony i lampy i świece pogaszono. Nakoniec marszałek polny Esteve i prefekt, pan Jourdan, położyli koniec rozruchom. Nazajutrz wydano czternaście rozkazów do aresztowania; tymczasem do d. 3. uwięziony został tylko Franciszek Olera, urzędnik prefektury.

Monitor z d. 14. maja zawiéra uzupełniający i ostateczny spis 169 osób, którym dany jest krzyż lipcowy. Do tego spisu dodane jest postanowienie ustanawiające kształt medalu. Będzie miał napis: »Wdzięczna ojczyzna swoim obrońcom«, a na przedniéj stronie będzie kogut Gallów, z wieńcem dębowym; na stronie odwrotnéj trzy wieńce, jeden w drugi wpleciony, i napis: »27., 28. i 29. lipca 1830; ojczyzna, wolność«; a na brzegu słowa: »Dany przez króla Francuzów.« — Medal ten może być noszony na wstążce trójkolorowéj. Dalszy raport pana Kaźmierza Perrier ma na celu sposób rozdania medalów. Uroczystość, która się miała odbyć w domu inwalidów odłożoną została na czas nieograniczony. Ozdób lipcowych nie będą mogli nosić ci, którzy nie zechcą złożyć przysięgi. Prokurator królewski otrzymał od króla rozkaz, ścigać tych sądownie, którzyby się w tym przypadku znajdowali.

Dostrzegacz Austryjacki z d. 25. maja zawiéra, co następuje:

»Namieniliśmy już o trudnościach, jakie powstały względem udzielenia sakramentów księdzu Gregoire, byłemu biskupowi Blois, leżącemu na śmiertelnéj pościeli w Paryżu i względem pogrzebu w przypadku, gdyby umarł. Ponieważ o tym przedmiocie od kilku dni piszą dzienniki paryzkie, a artykuły korrespondentów gazet niemieckich namieniają i po większéj części w fałszywém go stawiają świetle; przeto sądzimy dla sprostowania mylnych w téj mierze podań i natychże ugruntowanych wyroków, udzielić następującego wyimku z listu z Paryża z d. 13. maja, pochodzącego z wiary godnego i bezstronnego źrzódła, który rzecz tę, jak się ma, wystawia: »Paryż d. 13. maja 1831. Jmćksiądz Gregoire, były biskup z Blois, i przysięgły ksiądz (*prêtre*

assermente) jest od kilku dni smiertelnie chory. Od plebana swojej parafii (*Abbaye aux Bois*) żądał sakramentów. Ten, rozmówiwszy się wprzód z arcybiskupem paryzkim udał się do chorego, i oświadczył mu, iż aby otrzymał sakramenta umierających i mógł być pochowany z obrzędami kościelnemi, powinien uroczyście przy świadkach wyprzysiądz się heretyckiej i schyzmatyckiej nauki o cywilnej konstytucyi francuzkiego duchowieństwa, której był autorem i takową rozszerzał. Jks. Gregoire odrzucił tę propozycyją w dobitnych wyrazach, z tym dodatkiem, iż go nić nie skłoni do cofnienia nauki, którą jako jedynie prawdziwą i zbawienną uważa, i którą przy ostatnim tchu wyznawać będzie. Pleban czynił mu naprózno najłagodniejsze i największe wrażenie czyniące przedstawienia; nakoniec poszedł od niego i doniósł o tém arcybiskupowi. Ten napisał do jks. Gregoire list w duchu i wyrazach prawdziwej apostolskiej łaskawości, starając się go od jego błędów odwieść. Jksiądz Gregoire obstawał uporczywie przy swojém dawniejszém zdaniu w odpowiedzi, pełnej najdotkliwszych obrażeń przeciw głowie kościoła i prawowiernemu francuzkiemu duchowieństwu. Jednakowoż arcypiskup zalecił plebanowi opactwa *aux Boix* odwidzać chorego, i podwoić swoje usiłowania, aby go na drogę zbawienia naprowadzić; atoli już go nieprzypuszczono więcéj do chorego, lecz wezwano jks. Guillon, mianowanego biskupem w Beauvais, który się podjął udzielić choremu sakramentu ostatniego namazania. Nie bez trwogi wyglądają tu chwili śmierci jmćksiędza Gregoire i burzliwych scen, śród tych okoliczności, gdy chory aż do śmierci pozostanie przy tym sposobie myślenia odszczepieństwa od kościoła; albowiem obawiają się, że duchowieństwo parafijalne niedozwoli wnieść jego ciała do kościoła, a to tém bardziej, że stronnictwo anarchiczne nieopuści takiej sposobności, dogodnéj dla swoich buntowniczych planów. Groźby, które to stronnictwo wznosi, rozniesły już trwogę i postrach w całej dzielnicy przedmieścia St. Germain, gdzie się znajduje mieszkanie jks. Gregoire. Wiadomo, iż, zapewnie aby chorego wstrzymać od odmienienia sposobu myślenia, bywają u niego często naczelnicy stronnictwa. Że w tym wypadku nie idzie jedynie o pytanie dyscyplinarne, lecz o dogma i jedność kościoła katolickiego, tedy łatwo zgadnąć, iż władza kościoła nawet przy najgorętszych życzeniach uniknienia burzliwych scen, nie może bez nadwerężenia sumienia i swojéj powinności odstąpić od swojego postanowienia względem pogrzebu jks. Gregoire, gdy tenż w swoim uporze trwać będzie.«

Zjednoczone Niderlandy.

Lord Ponsonby odjechał w d. 13. marca z Bruxelli do Londynu, dokąd jak Courier wyraża, jest powolany, aby dać objaśnienie o wewnętrznym stanie Belgijum.

Independant mówi w téj mierze: Sądzimy że podróż lorda Ponsonby ma na celu przyspieszenie interessów, w których nasi czterej deputowani pojechali do Londynu, i że ta podróż daleka od tego, aby była niepokojącą oznaką względem wyboru księcia Sasko-Koburgskiego, raczej posłuży do tego, aby zapewniła zezwolenie księcia. Lord Ponsonby powróci znowu za pewne za ośm dni do Bruxelli.« — Dz. Belge zapewnia, że wspomniony diplomat pokazywał przed swoim odjazdem list, w którym mu donoszą że książę Sasko Koburgski skłania się do przyjęcia korony.

Pomiędzy 17 osobami, które podczas ostatnich rozruchów w Bruxelli aresztowano, znajduje się 12 Francuzów.

Ameryka.

Odebrane w Anglii gazety buenos-ayreskie do d. 22. stycznia zawierają: »Zawarte właśnie przymierze zaczepne i odporne między Buenos-Ayres, Santa-Fe, Entre-Rios i Corrientes ustaliło na długo związki téj prowincyi. Tym sposobem uczyniony pierwszy krok, aby wykonać wielkie dzieło, przedmiot najgorliwszych usiłowań — mianowicie uwolnic wewnętrzne prowincyje z ich haniebnego ucisku i przywrócić ustawy i instytucyje, deptane przez włóczęgów i zuchwałych awanturników; można także mieć nadzieję, iż niebawem przyjdzie dzień, w którym argentyńska rzeczpospolita będzie miała odpowiednią życzeniom swoich mieszkańców konstytucyją, że doznawać będzie szczęścia, na jakie zasługuje przez swoje wspaniałomyślne natężenia około sprawy wolności, i zajmie miejsce, jakie się jéj przynależy między państwami. Przybyły niedawno do Buenos-Ayres podróżny z Kordowy powiada, że tam największe rozruchy panują. Buntownicze poruszenie w Santiago z początku nieznaczne, uczyniło wielkie w Kordowie wrażenie. Środkowe obwody Kordowy były w największém zburzeniu, i zdawało się, że nastąpi niebawem jawne powstanie.«

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.